Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY — 10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

Rok I — Kraków, Niedziela 28 czerwca 1931 r. — Nr. 15

Znamienne uchwały centralnych zrzeszeń pracowników państwowych

Znamienną uchwałę powziął Naczelny Komitet Zw. Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych, reprezentujący 200 tysięcy zrzeszonych, w tem 3 związki kolejarzy. W uchwałach Naczelny Komitet stwierdza, że wobec stałych zniżek uposażeń pracownicy państwowi nie będą mogli płacić komornego, spłacać rat i uczestniczyć w akcji finansowej na rzecz instytucyj społecznych. Naczelny Komitet wyraża przekonanie, że zniżki uposażeniowe nie przyniosą skarbowi państwa spodziewanych korzyści, wpłyną tylko na dezorganizację aparatu państwowego i wywołają wstrząsy w życiu gospodarczem. Dlatego Naczelny Komitet uważa za konieczne:

1) cofnięcie zarządzonych obniżek uposażeniowych;

2) żąda równomiernego traktowania pod względem uposażeniowym wszystkich pracowników, pobierających wynagrodzenie ze skarbu, oraz zaniechania specjalnego wynagrodzenia poszczególnych grup;

3) oświadcza wreszcie, że wobec stałego spychania całego ciężaru deficytu budżetowego wyłącznie na barki pracownicze, ogół pracowników będzie musiał zastanowić się nad dalszemi środkami obrony.

Pan minister komunikacji przyjął delegację Zjednoczenia Kolej. Polskich, która przedstawiła mu rozpaczliwe położenie pracowników po odjęciu dodatków. Pan minister zaprzeczył, jakoby rząd nosił się z zamiarem skasowania dodatku mieszkaniowego.

Dziś odbędzie się wielki wiec pracowniczy pod egidą Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Pracowników Państwowych.

Parlament francuski wypowiedział się za międzynarodową współpracą dla pokoju

Wczoraj odbyło się posiedzenie parlamentu francuskiego, na którem zapadły decyzje, tyczące się stanowiska Francji wobec propozycji Hoovera. Ostro przeciwko tej propozycji i potrzebie ofiar ze strony Francji wystąpił Franklin Bouillon.

Premjer Laval podkreślił, że Francja przyjmuje wezwanie do współpracy międzynarodowej dla pokoju i będzie rada powitać przedstawicieli Niemiec.

Po przemówieniu premjera odbyło się głosowanie nad wnioskiem, wyrażającym zaufanie rządowi i wypowiadającym się za międzynarodową współpracą dla przełamania kryzysu gospodarczego. Wniosek został przyjęty 368 głosami przeciwko 169.

Odpowiedź francuska na propozycję Hoovera zawiera dwa główne momenty: by kredyty z Banku Wypłat Międzynarodowych przyznane zostały nietylko Niemcom oraz, by kredyty te nie były użyte przez Niemcy na cele zbrojeń.

Historyczne to posiedzenie, mające wielkie znaczenie dla polityki Francji i stosunków międzynarodowych trwało od godz. 3-ej po poł. do 6 min 30 rano. Przemówienia cechowała wielka powaga i umiarkowanie. Przeciwko rządowi wypowiedzieli się między innymi komuniści (11), socjaliści (17), radykałowie społeczni (98), różne ugrupowania lewicy (31).

Wrzenie komunistyczne w Hiszpanji

Na czele zbuntowanych lotników stanął słynny major Franco

Wczoraj nadeszły do Paryża alarmujące wieści o nagłym buncie wojsk lotniczych w Sewilli (Hiszpanja). Z pierwszych wiadomości wynika, że oddziały wojsk lotniczych, stacjonowanych na lotnisku pod Sewillą wypowiedziały posłuszeństwo i okopały się na swym terenie. Okazuje się, iż wśród lotników znajduje się słynny major Franco, który wczoraj został usunięty ze stanowiska dowódcy hiszpańskich wojsk lotniczych za szerzenie komunizmu! Podobno mjr. Franco jest też inicjatorem buntu. Według dalszych wieści, rząd hiszpański udzielił generałowi San Jurio nadzwyczajnych pełnomocnictw, celem stłumienia buntu. Generał San Jurio udał się samolotem do Sewilli.

Z Madrytu sygnalizują, że doszło tam do starć między grupą robotników, a policją. Demonstranci, usiłowali wtargnąć do ratusza. Gdy policja interwenjowała, manifestanci rozbiegli się po ulicach, wznosząc okrzyki: „niech żyje komunizm". W całem mieście wybuchła panika. Wszystkie sklepy pozamykano. Również w miejscowości Orense doszło do poważnych rozruchów. Pałac gubernatora został opanowany przez demonstrantów, którzy na szczycie gmachu zatknęli chorągiew galicyjską.

Należy dodać, iż wrzenie komunistyczne powstało akurat w przeddzień wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

W ostatniej chwili donoszą, że premjer rządu hiszpańskiego oświadczył przedstawicielom prasy, iż w całej Hiszpanji panuje spokój. Tymczasem, mimo surowej cenzury, przedostały się wiadomości, wskazujące, że i w innych miejscowościach (Santiago) wybuchły również rozruchy.

Katastrofalna gradowa nawałnica i wicher w woj. łódzkiem

Wczoraj województwo łódzkie nawiedziła nawałnica, huragany, pioruny i rzęsisty deszcz.

Przez 15 minut trwający grad wielkości orzechów, zniszczył gminę Kowale w pow. tureckim, doszczętnie wybijając na obszarze kilkunastu kilometrów zboża na polach i owoce w sadach. Szalony wicher połamał drzewa, zniósł strzechy z chałup wiejskich.

We wsi Ciemienie pastwą pożaru, wznieconego przez pioruny, padło 7 gospodarstw. W majątku Mikulice zerwany ze stodoły dach, spadł na dwu robotników, którzy ponieśli, wskutek przygniecenia, śmierć na miejscu. Zwalone przez orkan stuletnie drzewo w Miłaszewicach, runęło na dom gospodarza Żurka, niszcząc zabudowania i raniąc ciężko 6 osób.

Liczba osób, porażonych piorunami sięga kilkudziesięciu. Szkody wyrządzone przez huragan przewyższają miljon zł.

Przeznaczamy uważnemu nagrodę.

Oddalenie dwóch protestów wyborczych

Sąd Najwyższy oddalił na posiedzeniu, odbytem w dniu 27-ym b. m. oba rozpatrywane tego dnia protesty przeciwko wynikom wyborów do sejmu w okręgach Nr 40 — Cieszyn — Bielsko — Pszczyna — Rybnik i Nr. 61 Nowogródek — Nieśwież — Baranowicze — Słonim.

Prokurator żąda wydania posła komunistycznego

Prokuratura Sądu Okręgowego w Sosnowcu występuje do Sejmu o wydanie posła komunistycznego Różka. Poseł Różek wygłosił ostatnio szereg antypaństwowych przemówień na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Interwencja związku włókniarzy w sprawie zamknięcia „Widzewskiej Manufaktury"

We wtorek przyjeżdża do Warszawy specjalna delegacja związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego okręgu łódzkiego, która zabiegać będzie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie unieruchomienia fabryk widzewskiej manufaktury, powodującego redukcję 7,000 robotników.

Ograniczenie w otrzymywaniu zagranicznych paszportów ulgowych

W ministerstwie skarbu zalega blisko 5 tysięcy podań o przyznanie ulgowych lub bezpłatnych paszportów zagranicznych. Liczba ta, świadcząca — mimo kryzysu gospodarczego — o wzmożonym pędzie do wyjazdów zagranicę, jest większa, niż w latach ubiegłych.

W obecnej sytuacji jest rzeczą nie do pomyślenia, aby władze skarbowe dopomagały za pomocą specjalnych ulg do wywożenia pieniędzy z kraju. Przeważająca więc część podań o otrzymanie ulgowych paszportów zosta nie odrzucona.

Sprowadziliśmy w ciągu roku 2194 obce filmy

Według zestawień biura filmowego przy M.S.Wewn., w ciągu ubiegłego roku sprowadzono do Polski 2.194 obrazów zagranicznych. Produkcja krajowa w stosunku do zapotrzebowania filmów pokrywa tylko 2 proc. wyświetlanych obrazów.

Wystawa przemysłu cukrowego

We wrześniu otwarta zostanie w Warszawie wystawa cukrownictwa, która ma na celu propagandę zwiększenia konsumpcji wyrobów cukrowych w Polsce.

Protestów wekslowych mniej

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w maju r. b. zmniejszyła się ilość weksli zaprotestowanych w stosunku do miesiąca poprzedniego. Ogółem na terenie Polski zaprotestowano 430,5 tys. sztuk weksli na sumę 106,8 miljonów zł. wobec 428,3 tys. sztuk na sumę 110 milj. złotych.

GIEŁDA

Wczoraj zebrania giełdy nie było. Tendencja dla listów zastawnych utrzymana, dla akcyj niejednolita. Dolar 8.9650.

SKRÓTY

W Nuevo Laredo, na granicy Stanów Zjedn. policja wykryła szajkę przemytników, trudniących się specjalnie szmuglem złota do St. now. Pomimo ścisłych w tym kierunku zakazów, szajka przemyciła w ciągu ostatnich 5 miesięcy zapasy złota wartości ponad 1.250.000 dolarów (około 12 miljonów zł.).

—:o:—

W Paryżu aresztowano dwóch komunistów, agentów handlowych, oskarżonych o kradzież dokumentów. Szkody, na jakie kradzież ta naraziła państwo, wynoszą około 100 miljonów franków.

Kobieta na czele tłumu bezrobotnych

WINNIPEG Ameryka. (PAT) — 14-tu policjantów, w tej liczbie 3-ch inpektorów policji, odniosło ciężkie rany w nocnem starciu z tłumem bezrobotnych w liczbie około 1000 osob.

Na czele ich stała kobieta. Bezrobotni usiłowali wtargnąć do lokalu, w którym odbywała się konferencja ministra pracy z przedstawicielami miejscowych władz nad sprawą zaradzenia bezrobociu. Policjantów obrzucono kamieniami. Aresztowano 12 osób.

Oszust-inżynier naraził skarb Państwa na 125 tys. złotych

Warszawskie władze śledcze wpadły na ślad niezwykłego oszustwa i malwersacyj, których dopuścił się rzeczoznawca państwowy, inż. L. Bądzkiewicz (Traugutta 3). Bądzkiewicz, jak się okazało, nie jest inżynierem, a dyplom kupił w Rosji za 500 rubli. Przez 4 lata oszust oszukał szereg banków i instytucyj. Oszust dopuścił się szeregu nadużyć przy szacowaniu majątków i fabryk. Posługiwał się przy tem dwoma pośrednikami: L. Ginzbergiem (Złota 30) i Sz. Weissem (Leszno 6). Ostatnio dokonał oszukańczej malwersacji z fabryką niebojów „Tarczyn", narażając skarb państwa na stratę 125 tysięcy zł. przy dostawie drzewa z lasów państwowych dla fabryki.

Całą szajkę aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

Wstrzymanie komunikacji autobusowej z dniem 1 lipca

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu głównego Związku Związków Właścicieli Przedsiębiorstw Autobusowych, w którym wzięli udział delegaci wszystkich województw za wyjątkiem krakowskiego. Po wyczerpującem omówieniu przedmiotu, plenarne zebranie stwierdziło, że pomimo wielokrotnych usiłowań ze strony Związku Związków nie uzyskano żadnych konkretnych rezultatów w zakresie zmiany ustawy o Funduszu Drogowym, któreby umożliwiły dalsze utrzymanie komunikacji autobusowej. Opierając się na uchwale II-go kongresu z dn. 31 maja r. b. postanowiono z dniem 1-go lipca r. b. komunikację autobusową w całej Polsce wstrzymać.

O czem mówią i piszą?

Równowaga — Zredukowani — Grube wątpliwości — Lęk dla umierającego, niemiecka intryga, czy amerykański kawał wyborczy?

Czy cios, który dotknął pracowników, uratuje budżet. „Rzeczpospolita" stwierdza:

„Porównując wysokość deficytów miesięcznych, widzimy w okresie grudzień 1930 — luty 1931 średni deficyt po 7 i pół milj., w marcu 36 i pół, w kwietniu 21, w maju 12. Stopniowo zatem zbliżamy się zpowrotem do zrównoważenia budżetu i można mieć nadzieję, że osiągnięcie tego celu nie jest już zbyt dalekie — jeśli tylko akcja oszczędnościowa będzie dalej planowo prowadzona".

„Express Poranny" widzi „błędne koło" w tej dążności do równowagi budżetu tą drogą:

„Zastęp pracowników, zredukowanych dzisiaj w jednym urzędzie pod naciskiem śruby oszczędnościowej, kołatać zacznie już jutro do drzwi lub okienka innego urzędu po zasiłek z funduszu bezrobocia. Oto błędne a tragiczne koło, w którem obracać się będzie nasza gospodarka państwowa, jeśli przewodniczyć jej będzie jedynie mechaniczna polityka fiskalna".

„Robotnik" też wyraża wątpliwości:

„Wszystkie te drakońskie środki, mające usprawiedliwić jedynie cel, mianowicie równowagę budżetu, wcale nie dają rękojmi, że istotnie cel ten osiągną. Jeżeli się zmniejsza siłę nabywczą mas pracujących do granic ostatecznych to jakim cudem Skarb może liczyć na wpływy, przewidziane w budżecie?"

„Gazeta Polska" wierzy, że urzędnik państwowy, tak boleśnie dotknięty przeprowadzaną sanacją budżetu, potrafi ponieść tę ofiarę dla państwa i przetrwa do lepszych czasów.

„Urzędnik państwowy przeżywa dziś, jak i rolnik, dni klęski, ale stąd nie wynika by się dał zamienić w warchoła, podpalacza i szkodnika. Będzie czem jest; wytrwa, wycierpi i doczeka się znów lepszych czasów". ,

Trzeba jednak wziąć pod uwagę wieloletnie wyczerpanie warstw pracowniczych, które nie jest bez kresu.

„Walka" na kryzys, na nędzę rzesz pracowniczych, na masowe bezrobocie, patrzy pod swoim kątem widzenia:

„Kapitalizm osiągnął w szeregu krajów szczyty swego rozwoju. Nadszedł kres jego dotychczasowej roli. Nadchodzi też koniec ustroju kapitalistycznego, zaczyna się jego schyłek-"

Czy akcja Hoovera jest ratowaniem kapitalizmu z katastrofy? Część opinji stara się „pomoc" amerykańską pomniejszyć do granic zakusów niemieckiej polityki odwetowej. „Słowo Pomorskie" powiada:

„Niemcy chwyciły się kurczowo oświadczenia prez. Hoovera i pragną je wyzyskać nietylko gospodarczo (nie spłacając długów przez 12 miesięcy), ale przedewszystkiem politycznie, chcąc wymusić dla siebie nietylko dalsze ustępstwa gospodarcze, lecz przedewszystkiem zatrząść Europą i zburzyć obecny jej układ terytorjalny, stworzony postanowieniami Traktatu Wersalskiego".

Podobnie „Kurjer Poznański":

„Zwalnianie Niemiec z ciężaru odszkodowań wzmacnia je pod każdym względem i pozwala im nietylko na dalsze zbrojenia, ale także na prowadzenie ekspansywnej, na szeroką skalę zakrojonej polityki na zewnątrz".

Wreszcie są i tacy („Kurjer Polski"), co określają akcję Hoovera, jako efektowny gest nazewnątrz, mający jednak znaczenie tylko... wyborcze dla Ameryki.

Najbliższe zapewne miesiące pozwolą nam to ocenić... ,

Nowe książki

Cz. Hulanicki. „Przewódcy proletarjatu w świetle wyroków sądowych" Warszawa. Dom Książki Polskiej.

Dr. med. L. Liwicz. „Bezdroża życia seksualnego". Warszawa 1931. Zeszyt 1-szy: „Wrogowie własnej płci". Bogata rewelacyjna treść, oparta na ści śle naukowych danych, a podana w formie żywej i poglądowej zapewnia pracy tej dużą poczytność.

Inż. Eugenjusz Porębski. „Nowoczesne metody naprawy samochodów". Warszawa 1931. Nakładem Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej. Stron XII plus 338 z 250 ilustracjami.

Dziesięciolecie Traktatu Wersalskiego

Dziś, 28 czerwca r. b. obchodzi traktat wersalski dziesięciolecie swoich urodzin, tego dnia bowiem w roku 1921 został uprawomocniony podpisami delegatów państw, prowadzących wojnę — w wielkiej i wspaniałej Sali Zwierciadlanej pałacu, wzniesionego przez Ludwika XIV w Wersalu pod Paryżem.

Wojna światowa, jak ją pojmowały najszersze masy, miała być zwycięstwem ducha wolności nad duchem ucisku. Miała ugruntować wolność i zabezpieczyć oparty na wolności pokój zapomocą wcielonej w życie wielkiej idei — Ligi Narodów. Wynik wojny światowej i oparty na niej pokój, dał początek wskrzeszonemu lub zjednoczonemu bytowi wielu państw, począł ugruntowywać przekonanie i solidarności wszystkich narodów, a w ściślejszym kręgu narodów europejskich.

Wojna była jakby olbrzymim okrętem, który przeciął fale dziejowe. Fale te kołyszą się dotychczas, a my wraz z nimi. Organizm światowy po takim upływie energji nie doszedł jeszcze do równowagi. Warunki ekonomiczne nie ustaliły się jeszcze, a występująca w wielu miejscach myśl o odwecie, o powrocie do układu przedwojennych sił, może również zakłócić równowagę polityczną. Jedynie idea solidarności międzynarodowej, przekonanie o konieczności współpracy wszystkich ze wszystkimi jest zdolne utorować drogę pokojowemu rozwojowi świata. Egoizm, zasklepianie się w rozpamiętywaniu rzekomych krzywd i w marzeniu o zemście szkodzi wielkiej rodzinie narodów, szkodzi jeszcze bardziej temu, kto tego rodzaju myśli żywi.

Duch postępu w dziedzinie myśli ludzkiej i dziedzinie czynu ludzkiego, na polu techniki, czyni z globu ziemskiego solidarną całość. Konieczność współpracy toruje sobie coraz głębiej drogę w myśli państw i narodów. Ostatni krok Stanów Zjednoczonych, zrywających z polityką „odosobnienia, podania ręki wyczerpanej kryzysem Europy dowodzi w sposób wymowny, iż myśl o braterstwie narodów, zawarta w traktacie wersalskim — rozwija się, a jego pełne urzeczywistnienie staje się koniecznością.

„Bez suflera"

Premjera w teatrze „Wesoły Wieczór"

„Bez suflera", ale zato z dużem powodzeniem gra obecnie „Wesoły wieczór" rewję największych sukcesów sezonu. Słowem, sama śmietanka, lub, jeżeli kto woli, same rodzynki. A znów z tych rodzynek, największą i najsmaczniejszą okazała się przekomiczna piosenka Sempolińskiego: „Tomasz, ach Tomasz, ach powiedz, skąd ty masz?" Niewiele, zresztą ustępuje jej druga jego piosenka: „Dlaczego Zygmuś jest taki śliczny?"

Dalej słyszymy przebojowy walc Wieblera i całkowicie się zgadzamy, że „Tylko walczyk jest najsłodszy, jak miłości pierwszy wiew... A im starszy, tem jest młodszy, taki walczyk burzy krew!" Rzęsiście oklaskiwano również piosenkę Macherskiego: „Dla twego szczęścia, madame" oraz nowe piosenki Rentgena. Tymczasem Parnel z Halamą popełniali zawrotne szaleństwa taneczne, drwiące z praw równowagi. Skonieczny rozśmieszał do łez, a Niemirzanka roztaczała szczodrze zalety swego wiośnianego powabu. A ponieważ to wszystko pokazano nam w ramach pięknych dekoracyj i kostjumów Galewskiej, więc i dla oka, nietylko dla ucha było rozkoszy, coniemiara.

Przemysłowiec uwiódł nieletnią dziewczynę

W kwietniu roku bieżącego pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 45-letni Stanisław Tomaszewski, przemysłowiec łódzki. Był on właścicielem dwóch fabryk wody sodowej i musztardy oraz nieruchomości w Łodzi przy ul. Miedzianej 22. Interesy nie szły mu dobrze, pragnąc więc ratować swe placówki przemysłowe, sprzedał kamienicę, spłacił wierzycieli i przystąpił do ratowania zagrożonych interesów.

Wysiłek okazał się daremny, bowiem sytuacja gospodarcza uległa znacznemu pogorszeniu. Tomaszewski ponownie zabrnął w długi i znalazł się nad krawędzią ruiny. Nie widząc dla siebie z tej sytuacji wyjścia, targnął się na życie. Celnym strzałem w skroń wykreślił się z pośród żyjących.

W jakiś czas po samobójstwie wyszło na jaw, że tragicznie zmarły Tomaszewski zabrał ze sobą tajemnicę, która tylko dzięki zbiegowi okoliczności wyszła na światło dzienne. Tomaszewski był przez dłuższy czas opiekunem przy łódzkim sądzie dla nieletnich. Przed dwoma laty jedna z kuratorek powierzyła jego opiece 16-letnią Apolonję F., pozbawioną środków do życia. Widocznie dziewczyna mu się spodobała, bo pozostawił ją u siebie w domu w charakterze służącej. Teraz wyszło na jaw, że Tomaszewski utrzymywał bliższe stosunki z Apolonją. Kiedyś Apolonja poczuła się matką. Powiadomiony o tem „opiekun", kazał jej poddać się niedozwolonej operacji i sam wyszukał akuszerkę, niejaką Wiktorję Rękawicką, która szczęśliwie przeprowadziła operację.

Drogą poufną dowiedziały się władze o tym czynie. Zarówno akuszerkę, jak i Apolonję pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Na rozprawie sądowej oskarżona Apolonja F. tłumaczyła się, że wypełniła tylko rozkaz swego chlebodawcy. Bała się mu sprzeciwić, gdyż mogłaby stracić posadę i znaleźć się na ulicy. Po zbadaniu korowodu świadków, Sąd ogłosił wyrok, skazujący akuszerkę na rok więzienia, zaś nieszczęśliwą dziewczynę na miesiąc aresztu, zawieszając równocześnie wykonanie kary.

Wesoły Kącik

PO CAPSTRZYKU.



Godzina 9-ta wieczór. Trębacz koszarowy odegrał już „capstrzyk". Od tej chwili rozmawiać nie wolno. Ale na sali, śpią rezerwiści, rozmowy toczą się w najlepsze.

„Stara wiara" korzysta z nieobecności podoficera służbowego i gawędzi sobie przed snem o przeżyciach ubiegłego dnia, o swych dawnych przygodach wojennych, o swych rodzinach i rodzinnych miastach.

— Alem się dziś zmachał! — narzeka gruby rezerwista Bombelak. — Przez 30 kilometrów karabin maszynowy musiałem dźwigać, taki ciężar!

— Eee... co to za ciężar — odzywa się lekceważąco sąsiad.

— Teraz toś cwany — obraża się Bombelak, — ale jak ci każą dźwigać, to inaczej zaśpiewasz.

— Iii, dla mnie taki ciężar to bagatelka... Czyś ty, bracie, żonaty?

— Nie, kawaler.

— No to, co ty tam możesz wiedziec, co to jest ciężar? Żyj tak jak ja, z żoną przez 10 lat, to się dowiesz... Słyszałem, uważasz, kiedyś taką historyjkę: Zerwała się raz na morzu okropna burza. Jeden kapitan, chcąc ratować swój okręt, rozkazał wszystkim pasażerom, żeby wrzucili do morza, co mają najcięższego, żeby, uważasz, okręt stał się lżejszy. Wówczas jeden z pasażerów złapał swoją żonę i rzucił ją do morza. Kiedy go spytano, dlaczego to zrobił, odpowiedział:

— Bo ona jest moim największym ciężarem...

O dwa łóżka dalej rezerwista Bujdalski opowiada o swoich przeżyciach wojennych.

— Więc jak ci tak leżałem w okopach, nagle wpadł granat, trach, i urwał temu, co obok mnie stał obydwie ręce.

— O jej! A ten gość nie umarł?

— Ano może. Człowiek, to bez rąk nie można żyć? Jeszcze gorsze rzeczy widziałem. Jednemu to obydwie ręce i nogi urwało i też nie umarł.

— I jak taki może żyć?

— A no może. Człowiek, to już takie uparte bydle, że mu wszystko poobcinaj, a on będzie żył. Sam słyszałem, że w Ameryce jednemu żołnierzowi odcięto ręce, nogi, potem uszy a potem mu jeszcze zoperowano głowę.

— To przecież nic z niego nie zostało?

— Owszem, został nos i ten oddano do domu inwalidów, gdzie go karmiono tabaką...

Jeszcze dalej dwóch rezerwistów sprzecza się, gdzie są ludzie bogatsi, na wsi czy w Warszawie.

— W naszej okolicy — chwali się jeden, — to każdy obywatel ma swojego kucharza.

— O wa!—Kręci głową Warszawiak, a u nas w Warszawie, to każdy strażak ma swoją kucharkę.

W drugim końcu sali rezerwista Kantower rozmawia z sąsiadem o moralności swego rodzinnego miasteczka, Dymówki.

— Dymówka? — krzywi się sąsiad. — Też miasto! Tam nie ma ani jednej porządnej panny.

— Cooo?! — oburza się Kantower. — Ja ci wyliczę więcej niż dziesięć!

— Dobrze! Wylicz!

— Najpierw jest... no jest... psiakrew, jak ona się nazywa... najpierw jest...

— Aha! Aha! No, wylicz choć jedną!

— Jedną? — uśmiecha się Kantower. — No to jest drobnostka. Więc jest...' ta... ta... hm... Słuchaj, czy ta jedna musi być akurat z Dymówki?

Napoleon Sądek.

Nieopatrzne słowa matki z dziecka uczyniły zabójcę

W różnych wiekach, różne panowały teorje naukowe, omawiające zagadnienie czy człowiek rodzi się ze zbrodniczemi instynktami, czy też warunki życia urabiają przestępcę.

Wypadek, który zdarzył się w francuskiem mieście La Rochelle rzuca światło na przyrodzone człowieka skłonności.

Rodzina Leymarie była przykładem zgody domowej. Małżonkowie żyli ze sobą szczęśliwie, wychowywali starannie swoich dwóch synków Józefa i Marjusza.

10-letni Józef, ponure, gwałtowne dziecko, przysparzał rodzicom wiele kłopotów; nerwowy chłopak, mściwy, dokuczał młodszemu od siebie o dwa lata Marjuszowi. Pewnego dnia Józef został ukarany przez ojca za brzydką psotę, matka chłopca w zdenerwowaniu powiedziała Józefowi: „Jeżeli będziesz taki zły, przestaniemy cię kochać, wyrzucimy cię z domu, naszym dzieckiem będzie tylko mały Marjusz.

Nieszczęśliwa kobieta nie przypuszczała, jaki skutek wywrą jej nieopatrzne słowa. Wyprawiła później obu chłopców w odwiedziny do babki. Po pół godzinie Józef wrócił do domu, wlokąc ze sobą omdlałego i pokrwawionego Marjusza.

Na pytanie matki, co stało się braciszkowi, odpowiedział: „To nasza sąsiadka uderzyła go żelazem w głowę".

Mały Marjusz, nie odzyskawszy przytomności zmarł. Sąsiadka p. Seraz została aresztowana. Kobieta ze łzami w oczach zaprzeczyła wszystkiemu, nie widziała nawet tego popołudnia małych Leymarie'ów, zresztą przez cały czas fatalnego dnia nie opuszczała swego sklepu. Józef uparcie twierdził: „To ona zabiła mi brata".

Chłopca wzięto w obroty, ale Józef zaciął się, uparł i milczał. Nie pomogła kara cielesna, nie chciał powiedzieć prawdy. Tymczasem odnaleziono porzucony kawał żelaza, którym został zabity Marjusz Leymarie.

Kiedy zamordowanego chłopca wywożono z domu, Józef rzucił się z rozdzierającym krzykiem na zwłoki: „To ja, to ja!" Mały morderca dostał ataku nerwowego, a kiedy można go już było przesłuchać wyznał: „Ja nie chciałem, żeby mnie wyrzucono z domu... Ja myślałem, że jak Marka nie będzie, to mnie rodzice więcej będą kochali..."

10-letniemu bratobójcy grozi dom poprawczy, lekarz sądowy poleca zakład zdrowotny, a pani Leymarie zalana łzami, klęcząc przed sądem, prosi: „Nie zabierajcie mi go, ja go już będę umiała teraz wychować..."

Czy pracownice mają paść ofiarą oszczędności

W związku z ostatniem obniżeniem poborów urzędników państwowych, organizacje zawodowe, domagające się cofnięcia tego zarządzenia, wysunęły szereg projektów oszczędnościowych, któreby uratowały wysokość płac. Pomiędzy temi projektami jest jeden stosunkowo łatwy do przeprowadzenia i napozór wydający się najsłuszniejszym, a mianowicie redukcja kobiet urzędniczek, których mężowie zajmują państwowe posady etatowe.

Bo poco kobiecie zamężnej praca zawodowa..? Temat ten niejednokrotnie był już poruszany.

Głośna angielska reformatorka życia kobiety, Ellen Kay głosiła, że praca zawodowa jest tworzeniem sił, danych kobiecie przez naturę; współczesna pisarka włoska wyznaje: „Światem kobiety jest dom". W idealnych warunkach należy zgodzić się z tą prawdą. Jeżeli życie obdarzy kobietę mężem, który utrzymuje dostatnio dom, mężczyzną, który rozumie, że wychowywania dzieci wymaga pracy pani domu, że kobieta, niezajęta pracą zawodową, nie koniecznie musi być pustą i próżnującą lalką; wtedy najlepiej dla obojga, gdy żona staje się kapłanką domowego ogniska, gdy cały czas poświęca strzeżeniu rodzinnego życia.

Twarda rzeczywistość rozbija ramy teorji i smutna konieczność zmusza kobietę zamężną do objęcia obu funkcyj: utrzymywania i prowadzenia domu, co naturalnie jedną i drugą czynność upośledza.

Niezawsze zarobki mężczyzny wystarczą na pełne potrzeby życia rodzinnego i niezawsze niestety mężczyzna poczuwa się do tego obowiązku.

Że projekt „zredukowania mężatek" mógł się wyłonić z organizacyj zawodowych, jest to wina kobiety; bowiem poza nielicznemi wyjątkami urzędniczki nie biorą udziału w pracy związkowej, nie mają więc wpływu na postanowienia organizacyj.

Zresztą ten rodzaj zwolnień od pracy w wypadkach koniecznych ograniczeń personelu, nie jest nowym i miał miejsce już niejednokrotnie i w Polsce. Punktem wyjścia jest głośne, ale całkowicie teoretyczne założenie: w małżeństwach pracujących zawodowo zawsze mężczyzna zarabia więcej, a poza tem dla kobiety zajęcie nie jest konieczne. Zmniejszenie zarobków, może rodzina łatwiej znieść, gdy kobieta zajmie się gospodarstwem, gdy zastąpi siły płatne, usługujące dom. Prawda ta nie interesuje się najżywotniejszą sprawą, że mąż, który zarabia nawet dostatecznie dla utrzymania całej rodziny, niezawsze poczuwa się do tego obowiązku, że może nie będzie chciał ograniczyć swoich potrzeb, że przyzwyczajony do pomocy żony, zatracił ambicję głowy rodziny. Kobieta dotychczas samodzielna, staje się nagle zależną i to nie z własnej winy, ale dzięki niesprawiedliwości, jakiej zawsze płeć słaba, osłabiana przez mężczyzn, doświadcza.

W obawie przed utratą pracy, kobieta zamężna dla której zarobek jest kwestją, albo utrzymania materjalnego, albo zapewnienia niezależności od męża, chwyci się praktykowanego w tych wypadkach smutnego sposobu: formalna separacja małżeńska zabezpieczy kobietę skazaną jako mężatkę na utratę posady.

O znaczeniu tego wyjścia nie trzeba wiele pisać. Forma wywiera wpływ na treść. Od zewnętrznej separacji, jakże łatwo przejść do formalnego rozwodu.

A wreszcie inne niebezpieczeństwo. Cóż zrobią rzesze urzędniczek zwolnionych, a zmuszonych do zarobkowania? Z konieczności byłe maszynistki, sekretarki, biuralistki, buchalterki rzucą się na zawody wyłącznie kobiece. Nowa fala bezrobocia, zwiększona podaż, coraz większy wyzysk pracy, wyzysk kobiety.

Euge.

Ulubiony wróg ludzkiego zdrowia

O niezwykle trującem działaniu alkoholu pisaliśmy w ubiegłym tygodniu. Jest jeszcze inna trucizna niemniej powszechnie używana. Jest nią nikotyna.

Miłe i oryginalne sukienki dla panienek



Oto trzy modele sukienek odpowiednich dla panienek w wieku od 14 — 18 lat.

Pierwsza z nich posiada po 3 kontrafałdy z przodu i z tyłu, idące od ramion, aż do dołu, pod niemi przewlekany pasek. Biały kołnierzyk z krawatem dopełniają całości.

Sukieneczka druga, zrobiona jest z gładkiej, lub deseniowej markizety, batystu, lub krajowego fularu. — Wstążka lub aksamitka, która związana jest z przodu na kokardę i przypięta na linji stanu, zawiązana jest na plecach w miejscu, gdzie kończy się wycięcie, na drugą kokardę o również długich końcach. Czyni to sukieneczkę bardzo strojną.

Model ostatni, to kombinacja materjału gładkiego i deseniowego. Spódniczka i bolerko deseniowe — góra sukieneczki gładka. Również falbanką z gładkiego materjału obszywamy bolerko, które u góry wykończone jest kołnierzykiem spiętym ładniutkim kwiatkiem. Całość miła i oryginalna.

Dziś palą prawie wszyscy: mężczyźni, kobiety, niedorostki i podlotki. Dla kobiet stało się to modą, dla młokosów palenie stanowi dowód dojrzałości.

Toczą się jeszcze polemiki za i przeciw paleniu, ale nikt prawie nie wątpi o szkodliwości nikotyny. Jedna kropla nikotyny, wylana na język kota lub psa, wystarcza, aby uśmiercić zwierzę. Należy zaznaczyć, że dym tytuniowy zawiera stosunkowo dość wysoki stopień nikotyny. Wystarczy parę godzin pobytu w nieprzewietrzonym pokoju, zajmowanym przez kilku palących, a odczujemy ból głowy, który pochodzi z ciśnienia krwi na mózg oraz mniejszej ilości tlenu we krwi.

Przy paleniu papierosów poza nikotyną drugą trucizną jest tlenek węgla.

Palenie dzięki tym truciznom jest szkodliwe dla naszego układu krwionośnego, systemu nerwowego, ujemnie odbija się na trawieniu, płucach, organiźmie płciowym. Palenie powoduje gwałtowną czynność serca, krótkość oddechu, bóle głowy, bezsenność, drżenie rąk, przytępienie słuchu. Dość rozpowszechnionemi wśród palaczy jest ślepota czyli ambyopja tytuniowa, chroniczne stany kataralne, kwaśna dysfepcja czyli katar żołądka, katary nosa, gardła, ucha. Tytuń ogólnie zmniejsza wytrzymałość organizmu i w wielu wypadkach t. zw. „serce tytuniowe" bywa powodem śmierci przy wysiłku fizycznym lub przy ciężkiej chorobie.

Wszystko to przekonywa chyba dostatecznie o szkodliwości tytuniu. Przeciętni palacze uspakajają siebie tem, że palenie im narazie nie szkodzi, i że przestaną palić, gdy się okaże, że tytuń na nich źle działa. Jednakże złudzenie zdrowia może trwać przez dłuższy czas, nawet gdy już nastąpią zmiany chorobowe w organiźmie, a wtedy trudno będzie naprawić straty wyrządzone paleniem.

Główną atrakcją dla palaczów jest oszałamiające działanie tytuniu. Nie wywiera on w takim stopniu oszałamiającego wpływu, jak inne narkotyki np. kokaina, opjum, alkohol, nie ma więc tak nieprzepartej władzy, jak one, i dlatego łatwiej się jest od niego odzwyczaić. Nawet po 40 latach palenia lub żucia tytuniu mogli ludzie pozbyć się tego nałogu bez wielkich przykrości. Dlatego warto spróbować odzwyczajenia się od nikotyny, chociażby dla wypróbowania swej **siły woli.** Palenie jak każdy nałóg przyczynia się do osłabienia woli i rosnącego zamiłowania i na tem polega jego zdradliwość.

W każdym razie palacze powinni się poddawać badaniu lekarskiemu w celu kontrolowania stanu serca i naczyń krwionośnych. I w razie odkrycia niekorzystnego wpływu tytuniu na obieg krwi powinni zaprzestać palenia lub przynajmniej znacznie je ograniczyć.

W ostatnich czasach, ażeby przeciwdziałać działaniu nikotyny, wyrabiane są papierosy bez nikotyny tak zw. odnikotynione. Niestety ten rodzaj palenia nie spopularyzował się dotychczas, gdyż bez narkotyku — dla nałogowego palacza papieros traci całą rozkosz palenia.

Dr. J. Świtalska

Z ekranu na ekran

„Wesoły tydzień" w Atlanticu, „Tabu" w Światowidzie i kilka ramonów

Kino „Atlantic" stało się lecznicą. Na zmartwienia, troski, frasunek, każdy znajdzie tu ratunek; tak mówionoby, gdyby kino „Atlantic" znajdowało się w „Luna - parku". Pomysł dyrekcji „Atlanticu" był równie dobry, jak skuteczny. Czasy ciężkie, przednówek pod każdym względem i w każdej dziedzinie, redukcje pracowników i pensyj, słowem bryndza i utrapienie, jak rzadko, więc trzeba jakoś skąpcałych warszawiaków rozweselić, bo nam docna zmarnieją, jeżeli im tak będzie wciąż markotno na duszy. Smutek gryzie i wątrobę zżera, nerwy ludzkie też nie postronki, szarpania takiego dłużej nie wytrzymają, a jednak trzeba jakoś przetrwać, bo przecież wszystko na świecie ma swój koniec więc z pewnością i obecne przesilenie gospodarcze minie.

Wypuścił więc „Atlantic" całe morze fal dowcipu i humoru aby w tym jego „atlantyckim" oceanie śmiechu zatopić cały warszawski zapas czarnych myśli, które dręczą nas, jak zmory. I widocznie doprawdy" śmiech to zdrowie" bo wszyscy wychodzą z toni „Atlanticu" roześmiani, rozweseleni, rozpromienieni, jakby wszyscy opływali we wszelakie dostatki, a nie chorowali na „obcięte dodatki".

Sprawili to zaś co najprzedniejsi komicy wytwórni „Metro - Goldwyn - Mayer" z arcycypocieszynymi Flipem i Flapem na czele. Parka świetnie dobrana: jeden wielki i tłusty - ousobienie brutalnej siły, drugi — drobny i szczupły ale sprytniejszy i zwinniejszy. Małem arcydziełkiem sztuki filmowej był ich występ, jako dzieci. Jak zrobić, by wyglądali, jak małe chłopaczki, skoro z nich już dorośli mężczyźni, a z Flipa drab olbrzymi? Ubrano ich w krótkie spodenki, ale cóż z tego? To przecież jeszcze nic... Otóż, zastosowano niezmiernie interesujący fortel. Mianowicie, zrobiono wszystkie meble i przedmioty, znajdujące się dookoła nich i tworzące tło akcji — takiemi wielkiemi że przy nich Flip i Flap wyglądali, jak karzełki. W ten sposób zmuszono nasze oko do odegrania roli szkła zmniejszającego. Meble wydały nam się normalnej wielkości, a aktorzy malutkimi. Już dla tego samego wielce zabawnego sposobiku warto film zobaczyć. Ale i cała reszta programu jest przekomiczna. Cała widownia nie przestaje pękać ze śmiechu, zapominając rzeczywiście o wszystkich utrapieniach dnia powszedniego. Pocóż nam teraz, doprawdy dramaty w kinie, gdy mamy ich dość w życiu? Należy również wspomnieć, że uzupełnieniem programu są filmowe aktualności z całego świata, bardzo interesujące, a nawet polski dodatek jest tym razem wyjątkowo ciekawy i zyskuje dużo dzięki wielce umiejętnie dobranej ilustracji muzycznej.

W „Światowidzie" film również na czasie. Goło w nim, jak na plaży i... jak wogóle w kraju.. Dobrze jest tym mieszkańcom mórz południowych, których nam pokazuje ten piękny film wytwórni „Paramount" Ubrań nie noszą, mogą więc zaprowadzać niemałe oszczędności, a co najważniejsza, nie mają na karku... rat za kostjumik, pantofelki, kapelusik, pończoszki i inne tym podobne kosztowne przyjemności. A ile w zimie oszczędzają, gdy tu trzeba się kłopotać o futra!.. I widocznie im to służy, bo chłopcy wszystko, jak te palmy „smukłe a rosłe, a dziewuchy, jak łanie Aż miło patrzeć! Niewiadomo, jak w rzeczywistości, ale na filmie nic nie robią, tylko bawią się na zielonej trawce, pluskają się w strumykach, urządzają sobie „kolejki wodne", figlują i harcują beztrosko. Czasem tylko dwa chłopaki pobiją się o dziewczynę, a jeszcze częściej dwie dziewuszki grzmocą się o chłopca jeszcze zajadlej. Okazuje się, że na całej kuli ziemskiej niewiasty są zaciętsze, niż mężczyźni i o byle co zaraz się targają za włosy i kopsają, aż kłaki fruwają dookoła..

Mają i one wszakże, jak się okazuje, swoje przykrości. Jest tam u nich taki zwyczaj obrzędowy, że najpiękniejsza i najcnotliwsza dziewica wybierana jest do strzeżenia świętego znicza i staje się „Tabu" (tak też nazywa się film), czyli „nietykalna". No, i czasem bywa, że wybrane dziewczę bynajmniej z tego zaszczytu nie jest zadowolone. Nie czuje bynajmniej powołania do życia zakonnego. Woli swój skarb złożyć w ofierze jakże uwielbianemu, jakże ubóstwionemu — chłopcu. Słowem, dramat, a nawet, można powiedzieć, tragedja..

Całość wielce przypomina „Poganina", w którym tak pięknie obnosił swą nagość Ramon Novarro. Bo i tu morza południowe, i tu czar gaików palmowych, i tu życie na łonie natury jako te „ptaki niebieskie, co to nie sieją, nie orzą..." I tu piosenki o upojnym czarze podzwrotnikowego raju...

A ten Ramon Novarro tak się zadomowił w kinach warszawskich, że wprost nie schodzi z ekranów. W „Tęczy" na Przejeździe i w „Forum" na Nowiniarskiej porywa serduszka tamtejszych dziewcząt jako dziarski „Porucznik Armand", a znów w „Komecie" na Chłodnej uwodzi piękne wolanki w zachwycającym filmie: „Sewilla, miasto miłości". Tyle ma w sobie chłopięcego uroku, tyle rozmarzającego wdzięku i przytem tak cudnie śpiewa swym aksamitnym głosem że wyrywa głębokie westchnienia z falujących piersi dziewczęcych, którym na sam widok tego ślicznego chłopaka robi się dobrze na duszy i sercu. A ich towarzysze aż zgrzytają zębami z zazdrości. Ale trudno: nie każdy może być Ramonem Novarro..

H. L.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

CO MÓWIĄ GWIAZDY?

na dzień dzisiejszy, 28 czerwca 1931 r.

W godzinach przedpołudniowych wpływy dość ujemne moga nam przynieść nieporozumienie z osobą kochaną.

Stopniowo jednak następuje poprawienie się sytuacji i już w godzinach wieczornych to, co rano zaszło w miłości i przyjaźni, czy sprawach familijno towarzyskich może być szczęśliwie naprawione. Wieczór łatwo spędzić w nastroju miłym w atmosferze życzliwości.

TEATRY I KINA

TEATRY:

Teatr Miejski: po poł. o 3 „Mayerling" (ceny zniżone). Wieczorem o godz. 8 „Po żakowskiej drodze" (nowość)
Bagatela: g. 8.30: „Cena życia" Niemirowicza - Danczenki (po raz ostatni).

KINA:

Apollo: „Na strunach miłości".
Corso: „Bardelys, książe miłości".
Promień: „Manolescu".
Światowid: „Pieśniarz Paryża"
Świt: „Chłopi" Reymonta.
Sztuka: „Serce i sport".
Uciecha: „Koniec pani Chaney".
Wanda: „Bitwa nad Sommą"
Warszawa: „Niesamowity".

Tragiczny wypadek samochodowy

Przyciśnięta przez samochód do parkanu kobieta uległa połamaniu żeber

W dniu wczorajszym auto warszawskie, prowadzone przez nieznanego szofera, najechało na ulicy na 36-letnią panią Weinderową, zamieszkałą przy ul. Makowieckiej 8.

P. Weinderowa została autem przyciśnięta do parkanu tak nieszczęśliwie, że doznała przy wypadku złamania żeber, uszkodzenia nosa i ogólnych poważnych obrażeń ciała. Ofiarę karygodnej jazdy szofera, który zdołał wraz z autem umknąć, w stanie groźnym przewieziono do szpitala Św. Łazarza.

Świetnie podrobione pięciozłotówki

zdradza mniejsza waga

Ostatnio pojawiły się w Krakowie podrabiane monety jednozłotowe. Falsyfikaty do złudzenia naśladują prawdziwe pieniądze; wyraźny dokładny rysunek, kolor metalu, nawet dźwięk może mylić. Na pieniądzu jest wybita data wypuszczenia monety 1929 roku.

Fałszywy pieniądz został odlany ze stopu aluminjum i jedynie jego charakterystyczna lekkość zdradza monetę fałszywą.

Co mówi Lud?

Niedola ulicznego sprzedawcy

— Proszę o dwa precelki...

— No to bierz pani! przecież leżom jak byki, — odpowiada sprzedawca, młody, przystojny, pewnie bardzo energiczny człek.

Zajęty czytaniem *„Ostatnich Wiadomości Krakowskich"* nie patrzy nawet na swych odbiorców. Siedzi majestatycznie na drucie ogrodzenia przy plantach. (Ze względów taktycznych nie mogę wymienić ścisłe miejsca). Siedzi blisko „Michała"...

— Ciekawa gazeta, nieprawda? — zapytałem.

— Żebyś pon wiedzioł!

— Zazdroszczę panu, — rzekłem z westchnieniem. — Siedzisz pan cały dzień na świeżem powietrzu, czyta się gazetkę, a przytem robi interesa.

— Panie, — rzekł do mnie z uśmiechem, — tylko pon nie fladruj, bo to jest tak. Zawod mój jest inkszy; ślusorzem jezdem, ale z tym fachem dziś do bani! — Dlatego mom prócz ślusarki dwa inne zajęcia. Sprzedaje precle.

— A czy to panu wystarcza na utrzymanie?

— Aa, właśnie, kochany panie z gazety. Mom żone i dzieci i — (tu wyciąga z kieszeni olbrzymi plik zakazów, nakazów, grzywien sądowych, wyroków):... i akta sądowe...

Gdybyś pan nie zarabiał, jak mógłbyś opłacać te kary?

— To też chce panu powiedzieć o trzeciem zatrudnieniu i to najgłówniejszem. *Więcej siedzę w pace niż sprzedaje.* Mom takiego pecha, że gdziebym mój interes nie przeniósł, zawsze mnie polikier capnie.

— Czemuż więc nie postara się pan o licencję na sprzedaż uliczną?

— Miołem, panie, miołem, sprzedawołem na Błoniach, ale mi jom odebrali, nie wiem dlaczego. A dziś nie dadzą ani zipnąć. Przecie sprzedaje najlepsze bajgle.

Dlaczego

Dlaczego ze zbiorów, na które **złożyły się** i składają się w dalszym ciągu **bezpłatne** legaty **całego narodu a powierzone opiece ministra** — pobiera się stosunkowo **ogromne opłaty**, które poprostu niezamożni nazywają **zdzierstwem!**

Dlaczego i zaco wstęp na Wieżę Marjacką, Wieżę Ratuszową, do Smoczej Jamy(!) i do Barbakanu kosztuje 50 gr?

Dlaczego Muzeum Czapskich, Barańskich, Dom Matejki, nawet **groby** królów polskich wolno oglądać jedynie za opłatą aż **jednego złotego? I jak to pogodzić z tem, że** równocześnie **wspaniałe zbiory Akademji Umiejętności** i prywatne **bezcenne zabytki Muzeum Czartoryskich** może każdy oglądać **bezpłatnie?**

Dlaczego więc **z wysiłków pradziadów** i **z obywatelskiej ofiarności,** która nierzadko można porównać z **ewangielicznym ostatnim wdowim groszem,** złożonym **na** rzecz ogółu przez **Wielkich Patrjotów** — Miasto czyni **bazar kupiecki** czy spekulacyjne przedsiębiorstwo dochodowe, służące **do łatania** roztrwonionego budżetu.

RADJO

Co nadaje Warszawa:

13.20, 14.00 i 14.24 Płyty gramofonowe, 10.05 i 15.35 Odczyty rolnicze. 15.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.00 Audycja żołnierska, 16.40 Dla dzieci. 17.15 Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat". 18.40 Rozmaitości. 19.30 Płyty gramofonowe. 20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 20.15 Koncert. 22.00 Feljeton. 22.15 Komunikaty. 22.30 Recital teatralny. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

—:o:—

DYŻURY APTEK

DZIŚ MAJĄ DYŻUR DZIENNY NASTĘPUJĄCE APTEKI: Rynek Główny 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

DYŻUR DZIENNY I NOCNY: Rynek A—B 45, Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Plac Zgody 18.

Kronika Warszawy

Wyrodny syn pobił matkę młotkiem

zadając jej ciężkie rany

Od czasu, gdy 19-letni Bronisław Kurzejowski (Łucka 17) nawiązał znajomość ze służącą, 25-letnią Stanisławą Biedrzycką, przestawał oddawać zarobki matce, wdowie. Okazało się, że młodzieniec dzieli się z zarobkami z Biedrzycką. Wszelkie napomnienia biednej matki nie odniosły skutku.

Wówczas zrozpaczona kobieta, spotkawszy Biedrzycką zwróciła jej uwagę, by nie bałamuciła syna. Los zrządził, że w tym momencie nadszedł Kurzejowski i usłyszawszy o co chodzi, porwał młotek i zadał nim matce kilka ciosów. Ostatkiem sił Kurzejowska wybiegła na kurytarz i tam padła na zlew.

Krzyki rannej zaalarmowały sąsiadów, którzy przybiegli na miejsce i obronili ją przed dalszemi atakami wyrodnego syna.

Kurzejowską przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił jej pomocy.

Awanturniczy synalek, obawiając się zemsty ze strony sąsiadów, zbiegł z domu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Mikołajska 32. Telefony 11-20 i 113-10 (od godz. 9 — 12 w poł.).

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne — 15 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **„Drukarnia Popularna".**